

WŁOŚCIANIN

Pismo polityczno-społeczne, poświęcone sprawom oświatowym i gospodarczym ludu włościańskiego
Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, okręgu Wielkopolskiego.

„Włościanin” wychodzi 3 razy tygodniowo.
Abonament: Miesięcznie na pocztę z odnośnikiem do domu 1200 mk. Miesięcznie pod opaską 1500 marek. — W Ameryce 1 dolar.
Pojedynczy numer kosztuje 60 mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 606 dla Redakcji i Administracji „Włościanina”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Poznań, ul. Kwiatowa 2.
— Telefon nr. 2417. —

Redaktor: **Józef Jurek.**

Ogłoszenia Na stronie 6 łamowej za
tęstem 60 marek, w tekście 80 — marek
od wiersza petytowego. (Przy kilkakrotnym
ogłoszeniu odpowiedni rabat.)
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 604 dla
Sekretariatu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wszystkim naszym czytelnikom „Włościanina” i członkom Polskiego Stronnictwa Ludowego
przesyłamy na święta Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt”
oraz dzielimy się z nimi wspólnie staropolskim tradycyjnym opłatkiem.

Sekretariat okr.

Polskiego Stronnictwa Ludowego

Redakcja i Administracja
„Włościanina”

Kiedy będzie inaczej?

Gdy okiem rzucimy wstecz na przeszłość czteroletnią naszej niepodległości, odzyskanej po tylu latach strasznej niewoli i zapytamy siebie, cośmy dla tej Polski uczynili przez ten czas, to niestety odpowiedzieć sobie musimy, że uczyniliśmy niewiele. Wysiłki uczynienia tej Polsce dobrze, były duże, ale, niestety, interes partyjny u pewnej części społeczeństwa wziął górę nad interesem Ojczyzny.

Szkalowanie i obczernianie wszystkiego, co nie odpowiadało interesowi danej partii, czyniło się kosztem państwa. Przypomnijmy sobie choćby niedawno miniony okres przedwyborczy.

Ile to wówczas rzucono kłamstw i oszczerstw, ile krzywdy wyrządzono państwu przez ordynarną demagogię partij, będących opozycją do naczelnych władz naszego państwa. Powagę państwa obniżono do zera, czego skutki są wstrętne i grozą przejmujące serce każdego uczciwego Polaka-patrioty.

Morderstwo przed kilku dniami popełnione na najwyższej głowie naszego państwa to skutki perfidnego i ordynarnego obniżania powagi i znaczenia naszych władz naczelnych. Toć przecie oszczerstwa i kłamstwa te nigdy nie schodziły z łamów prasy naszego wsteczniactwa nacjonalistycznego. Nie co innego, ale prasa mogła tylko swymi artykułami przygotować i nastroić bandytę w duchu popełnienia ohydneho mordu na najwyższej głowie naszego państwa.

Czy zle opinjowanie naszych władz naczelnych dyktował interes państwa? Nie. Partji to było narek i tak trzeba było pisać, by niedopuszczyć aby władze były otaczane powagą społeczeństwa. Nie zważano na słowa Piłsudskiego, że wszelka władza pochodzi od Boga.

pochodzą od Boga za czasów zaborczych, ale nie dziś.

Wysiłek ms ludowych dla poparcia powagi rządu i władz był olbrzymi.

Ale niestety, prawicowa prasa bezkarnie hulająca robiła szalone wyłomy na szkodę państwa a na pożytek partij, reprezentujących sfery obszarniczo-kapitalistyczne.

Dziś ta sama prasa prawicowa zmieniła cośkolwiek swój ton, bo widzi, że za daleko się zagalopowała, bo społeczeństwu zaczyna się to wszystko przejadać, tem więcej, że nie podległość naszą pchają w grób i przepaść.

Dziś nawet ci, — jak nam donoszą — którzy rozgrzeszenia przy spowiedzi nie chcieli dawać tym, którzy oddali głosy na jedynekę, zaczynają mówić, że hańba prawicy za jej postęпки niegodne Polaka - obywatela.

Tak jest — hańba im, bo pośrednio przyczynili się do splamienia naszej czystej przeszłości historycznej, nie splamionej żadnym mordem najwyższej głowy państwa.

Pytamy tedy, kiedy będzie inaczej? Kiedy nasza prawica nacjonalistyczna wejdzie na drogę dającą państwu choćby bardzo małe usługi? Kiedy nareszcie wszyscy Polacy bez różnicy partyjnej będziemy mogli powiedzieć, że kochamy i szanujemy wszystko, co nasze, co polskie?

Oby ta chwila nastąpiła jak najwcześniej!

W nadchodzącej uroczystości święta Bożego Narodzenia pragniemy to małe Dzieciątko Jezus, aby chwila pojednania się, chwila poważania wszystkiego co nasze, co polskie, nastąpiła jak najwcześniej, bo wówczas dopiero nasza kochana Polska będzie wewnątrz silna, a będąc wewnątrz silna, oprze się każdemu wrogowi wewnętrznemu i zewnętrznemu.

Gdy to się stanie, to będziemy mieli w naszej Ojczyźnie spokój i porządek wzorowy, jakiego nie mają inne państwa i mieć go długo nie będą.

Józef Jurek.

St. Wojciechowski Prezydentem.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 12. minut 15 marsz. Rataj musiał zarządzić 5 minutową przerwę w celu zgłoszenia kandydatury.

Po przerwie marszałek Rataj ogłosił zgłoszone kandydatury. Ze strony prawicy: prof. Kazimierz Morawski, Prezes Krakowskiej Akademii Umiejętności oraz ze strony centrum lewicy sen. Stan. Wojciechowski.

Godz. 12 min. 30 rozpoczęło imienne głosowanie nad kandydaturami.

Wynik pierwszego głosowania Zgromadzenia Narodowego jest następujący: Głosujących 536. Kartek

Senator Wojciechowski otrzymał 292 głosów. Kandydat prawicy prof. Morawski trzymał 221 głosów. Wobec powyższego rezultatu senator Wojciechowski został wybrany prezydentem Państwa już w pierwszym głosowaniu.

Marszałek Rataj oświadczył, że w przepisany sposób zawiadomi senatora Wojciechowskiego o dokonanym wyborze na stanowisko Prezydenta Państwa. Jeżeli senator Wojciechowski wybór przyjmie, w takim razie dziś tj. w środę o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym nowoobрани Prezydent złożą przysięgę na

Zagranica o zamordowaniu Prezydenta.

Polworna zbrodnia, popełniona na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej wywołała przysiębną wrzenie zagranicą. Wszystkie pisma zagraniczne omawiają zamordowanie prez. Narutowicza. Setki depesz z całego świata nadchodzą na ręce Marszałka Rataja. Prezydenci obcych państw, prezesi ministrów, ministrowie ze wszystkich państw przysyłają telegramy kondolencyjne.

Sam Ojciec święty, Pius XI nadesłał telegram treści następującej:

„Ojciec św. żywo dotknięty zabójstwem prezydenta Narutowicza, które pograżyło w smutek szlachetny naród polski, tak potrzebujący pokojowej, owocnej pracy, zanosi modły o spokój wieczny zmarłego i o świątą opiekę boską, która połączy umysły duchem miłosierdzia i zgody chrześcijańskiej”.

Niezwykle serdeczny telegram nadesłał prezydent Francji, prezydent Czech, Włoch, Brazylii i wielu innych. Wszyscy wyrażają się z wielkim uznaniem dla zasług i zdolności ś. p. prezydenta Narutowicza.

Ś. P. Prezydent pracował przez dłuższy czas w Szwajcarii, to też tam wiadomość o jego śmierci wywarła głębokie wrażenie. Wszystkie dzienniki szwajcarskie przypominają ściśle węzy, jakie przeczyły zmarłego Prezydenta ze Szwajcarią — drugą jego ojczyzną, w której rozwinął on wciąż kilku dziesiątków lat owocną działalność ołoczony powszechnym uznaniem, cześcią i autorytetem, dochodząc do szczytnych urzędów. Piętnując w najostrożniejszych słowach ohydne morderstwo, którego ofiarą padł jeden z najlepszych Polaków, gorący patriota, szczerzy demokrat, cała prasa szwajcarska zastanawia się nad politycznymi następstwami tego potwornego zamachu który, jak powiada, „Journal Geneve” przejmie zgroza nie tylko wszystkich Polaków, lecz wszystkich przyjaciół, jakich ma zagranicą odrodzona Rzeczpospolita Polska. Z pewnością, pisze ten dziennik, nikt nie był godniejszy zająć

to wysokie stanowisko, na które ś. p. Gabriel Narutowicz został powołany.

Szczerze liberalny, zarazem pojednawczy i stanowczy potrafiłby utrzymać równowagę między stronniectwami, chroniąc Polskę przed zgubnymi „wagami wewnętrznymi”.

Berneński „Bund” przypominając zasługi ś. p. G. Narutowicza, położone dla Szwajcarii, której rząd niejednokrotnie odwoływał się do jego kompetentnej współpracy, zestawiał zabójstwo Prezydenta Narutowicza z zabójstwem Rathenaua, doszeregając podobieństwo zła politycznego.

„Neue Zürcher Ztg.” zaznacza, że cała odpowiedzialność spada na kółka, które nieustannie podżeganie przygotowały grunt pod zbrodnię i które podobnie, jak nacjonaliści niemieccy pretendują do monopolu patriotyzmu a w rzeczywistości politykę swoją przeszkadzają zdrowemu rozwojowi państwa. W tym samym dzienniku poświęca wspomnienie pozdronne rektor politechniki zurychskiej, długoletni kolega zmarłego prof. Royn, podkreślając jego niezwykłe wartości jako uczonego i jako patriotę.

Tak pisze o zamordowanym Prezydencie prasa szwajcarska. Tak samo prasa włoska poświęca dużo miejsca ś. p. Prez. Narutowiczowi.

Organ faszystów włoskich „Giornale di Roma” kończy artykuł, poświęcony morderstwu, popełnionemu na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej następującymi słowami: „Polska znajduje się obecnie w sytuacji krytycznej. Polska występuje obecnie jako nowa groźba konfliktów. Rosja i Niemcy z pewnością nie posiadają się z radością, widząc, co się dzieje obecnie w Warszawie. Tak jak w przeszłości, partie w Polsce zwalczały się bez opamiętania pograżając kraj w kompletną dezorganizację”.

Czy nasi prawicowi faszyci wezmą sobie to do serca, co o nich mówią ich starsi bracia włoscy?

A co piszą Niemcy? — Oto według „Deutsche Allgemeine Zeitung” zamordowanie prezydenta Narutowicza „rzuci charakterystyczne światło na całą konsolidację państwową Polski”.

łomny na umyśle, czynny jako profesor wykładający, morduje w biały dzień, w chwili otwarcia Salonu Sztuki a więc właśnie w czas parady, morduje pierwszego polskiego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Trucizna, płynąca strumieniami z prasy endecko-faszystowskiej, ta pełna wścieklej nienawiści akcja białego teroru wydała już owoce. Odpowiedzialność za mord pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej spada na „Chienę”.

A co mówi „Chiena”? Może żali się swej podłej agitacji, niecnego podjudzania na najwyższego urzędnika może przyznaje się do winy? Niestety sumienia ich już tak ślepiły, nienawisć partyjna tak ich oszalała, że starają się tłumaczyć usprawiedliwiać.

Naczelny organ endecki „Rzeczpospolita” z dn. 18. 12. pisze:

„Dokąd to idziemy? Co na dnie tego zamachu? I co robić aby odwrócić od Państwa Polskiego te kataklizmy, które teraz nasanić mogą, a które mu grożą niewątpliwą katastrofą? Środek jest tylko jeden: uspokojenie. A droga do tego celu również tylko jedna: nie prowokować nie drażnić nie iatrawić”.

„Vossische Zeitung” nie uważa wprawdzie morderstwa jako dowodu, jakoby Polska nie była dojrzała do utworzenia uporządkowanego państwa, jednakże, zdaniem tego dziennika, wydarzenie to, oraz jego następstwa pokażą Europie, czego się można spodziewać od Polski.

Prasa francuska zgodnie wyraża ubolewanie z powodu zamachu, dokonanego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. „Journal” pisze: „Prezydent Narutowicz był człowiekiem o charakterze bardzo zrównoważonym, który przez pełną godność bezstronność byłby doprowadził do zapomnienia przeszłych kryzysów gdyby śmierć nie przerwała w sposób tragiczny jego życia tak pożytecznego dla Polski”.

„Petit Journal” stwierdza, że Prezydent Narutowicz był dobrym europejskim człowiekiem o szeroko liberalnej umysłowości.

„Petit Parisien” zauważa, że wielkie nieszczęście, jakie dotknęło Polskę, będzie boleśnie odczuwane przez Francję, która żywi dla Polski uczucia jak najszerszej przyjaźni.

Eksportacja zwłok ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Przewiezenie zwłok do zamku.

Warszawa, 19. 12. Przewiezenie zwłok prezydenta Rzeczypospolitej z Belwederu do Zamku odbyło się dziś o godz. 12 w południe. Celebrował J. E. ks. kard. Kakowski.

W orszaku postępowali: Ugrupowania polityczne narodowe i społeczne, ludzie socjalistyczne ze szlarami, dalej młodzież akademicka, delegacja Sokoła, korporacje i delegacja Tow. Wioślarskiego, liczne delegacje włościan z Łowicza i z innych miejscowości w strojach ludowych.

Wojsko poprowadził gen. Kuliński na koniu. Na przodzie szli ulani, piechota, artyleria polna, artyleria konna, konnica. Z kolei szły zakony i seminarja duchowne i duchowieństwo.

Za karawanem w 8 koni pokrytym szlarami narodowym ze zwłokami kroczyła rodzina, marszałkowie Sejmu i Senatu, rada Ministrów, korpus dyplomaty czny, misie wojskowe postawione do Sejmu.

W chwili takiej, jak obecna, powinny usunąć się na plan drugi wszystkie sprawy osobiste, partyjne, stronnicze.

Zagrożona jest sama Polska, bo gdy raz w odmet anarchy spadnie, niewiadomo, co potem mogłoby ją jeszcze z niej wyratować. O ile o społeczeństwo chodzi, powinniśmy wszyscy zdecydować się na wybór jednej z dwu zasad: Albo mamy zaufanie do państwa i władz, które ją reprezentują albo go nie mamy. W pierwszym wypadku winniśmy każde słowo, rzucane przed forum publiczne, odważyć bardzo sumiennie, zanim ją w świat wysłamy, aby ona nie odniosła skutku przeciwnego zamiarowi aby miast wzmacnić zagrożoną Rzeczpospolitą Polskę nie było dla niej źródłem nowych słabości. W wypadku drugim możemy czynić wszystko co nam na myśli przyjdzie, ale powinniśmy zarazem powiedzieć sobie iż z ówcy że nam wszystko jedno, co się z Polską stanie. Jeśli mamy wazy się pofolować sobie i jeśli z każdej rzeczy mamy wyciągnąć tylko te wnioski, jakie nam podrytuje interes partyjny, wówczas o państwie i niepodległości trudno mówić poważnie”.

A któż to tak nie my występował?

Przegląd prasy.

Ohydny mord popełniony na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej odbił się głośnie echem w prasie.

„Robotnik” nawiązując do artykułów prasy endeckiej, która groziła („Gazeta Poranna” z dn. 13. 12.), że, gdy Prezydent będzie występował uroczystie, „to zamiast strumienia krwi, które widzieliśmy na ulicach w dzień zaprzysiężenia Prezydenta, popłyną rzeki łez” — pisze:

„W obozie faszystów (Chieny) wiadomo doskonale o mającej nastąpić zbrodni”.

W godzinę jakąś po zamachu w jednym z urzędów państwowych powiedział wysoki urzędnik: no, to wczoraj już było wiadome, że będzie zamach. W trzy dni potem „Dwugroszówka” („Gazeta Poranna”) ostrzega i grozi. Grozi, że na ulicach stolicy popłyną rzeki krwi, jeśli prezydent będzie paradował.

Po trzech dniach endeck, zawgłeczo ny endeck, ongi występujący się reakcją czynną endeków endeków endeków

mu i senatorowie, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi i delegacje wojskowe.

Gwardja zamykała kondukt poczem szła piechota i olbrzymie tłumy ludzi.

Na placu Zamkowym ustawiły się delegacje, poczem trumnę wniesiono do sali rycerskiej, dokąd przybywały kolejno delegacje dla złożenia holdu. Na tem ukończono uroczystość eksportacji.

Podczas pochodu konduktu pogrzebowego wszędzie panował wzorowy porządek. Tłumy publiczności zgromadzone po obu stronach na całej przestrzeni od Belwederu aż do Zamku zachowały się poważnie, biorąc w skupieniu udział w żałobnej uroczystości.

W sali rycerskiej na Zamku gdzie wyśławione są zwłoki Prezydenta na widok publiczny, pała się światła pokryte kirem. W bocznych salach orkiestry grają na przemian hymny żałobne. Przy zwłokach pełni wartę straż honorowa.

W imieniu marszałków Sejmu i Senatu kancelarie obu izb złożyły na trumnę śp. prezydenta Narutowicza 2 ogromne wieńce z białych i czerwonych róż na flełści laurowych ze wstęgami, na których widnieje napis: Sejm Rzeczypospolitej i Senat Rzeczypospolitej.

Z Rady Ministrów

Warszawa, 19. 12. Komunikat z rady ministrów odbytej w dn. 19 bm.: P. prezes rady ministrów zdał sprawę z wydanych zarządzeń w związku z wypadkami dni ostatnich oraz o sytuacji w kraju. Według raportów, wszystkich wojewodów spokój panuje w całym kraju. Poza sporadycznymi wypadkami sytuacja nie daje powodu do najmniejszego niepokoju a zarządzenia władz okazały się celowymi. Społeczeństwo w najszerzej mierze z całym zaufaniem współdziała z rządem w utrzymaniu ładu i porządku.

Zgodnie z opinią J. E. kard. Kakowskiego postanowiono zwłoki św. Prezydenta Rzeczypospolitej złożyć na razie w podziemiach katedry św. Jana, oraz urządzić pogrzeb w nadchodzący piątek. Na tem posiedzeniu ustalono także żałobę po śp. prezydencie Gabrielu Narutowiczu.

Śmy zawsze w obronie najwyższych władz państwowych, a kto jednocześnie, jak nie prawica prowadziła najpotworniejszą agitację przeciwko wszystkiemu, co rządowe, kto spowodował piekielną nienawiść do nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej? Ale ta sama „Rzeczpospolita” ma odwagę pisać dalej:

„I dlatego ze strony stronnictw narodowych od szeregu dni nie pada żadne słowo jętrzące, a wszystko wzywa do spokoju i opamiętania”.

Doprawdy, wierzyć się nie chce, aby Chłena mogła pisać to na serio i poważnie. Boć przecież wystarczy przypomnieć, że to właśnie „Gazeta Poranna” groziła że „popłyna rzeki krwi”, a kto, jak nie „Gazeta Polska” w Kościanie stała i systematycznie wzywa do rozruchów i wojny domowej, co wykazaliśmy w zeszłym numerze. I dziś ci sami ludzie, co wczoraj jakneli krwi i nawoływali do wojny domowej, dziś ci sami udają niewinnych, chcą zmyć z siebie znamie Kainowe, ale naród wie na czym sumieniu krew pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, naród wie, kto splamił czyste karty naszej historii królobójstwami!

*

Poruszono sprawę drożyzny, która w ostatnich dniach przybrała zaintrawizujące rozmiary, przyczem postanowiono zwrócić się do nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną, by przedstawił sprawozdanie ze swej działalności oraz wezwać prezesa komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, aby do dni 10 przedłożył odpowiednio przygotowane wnioski w spra-

wie polityki wywozowej środków pierwsz. potrzeby kraju, — wezwać nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, do bezzwłocznego złożenia programu do walki z paskarsstwem, przyczem środki policyjne i administracyjne, jakkolwiek nie wystarczające w akcji, mają być w stosunku do niesumieńczych obywateli stosowane z całą surowością.

List otwarty do b. generała de Hallenburg Hallera.

W „Kurjerze Porannem” został ogłoszony następujący list otwarty:

Panie Generale!

Wezwaniu Twemu do broni stało się zadość! Padły strzały... milczeć dłużej nie możemy.

My Legioniści, którzy znosiliśmy jak setki i tysiące naszych towarzyszy z innych brygad trudy i znoje i mimo usilnych starań sprawców dzisiejszych strzałów, siejących waśni między nami znosiliśmy i walczyliśmy zgodnie „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”.

Potem przez szereg lat znosiliśmy więcej niż przeżyte trudy wojenne, bo czerzenie nicości w Twojej osobie panie Generale, przez obalamuonych, lecz znosiliśmy i to w imię Polski.

I to był nasz błąd.

Milczeliśmy, gdy robiono Ciebie Bohaterem za to, że zmuszony uchwałą korpusu oficerskiego przeszedłeś przez austriackie okopy pod Rarańczą.

Milczeliśmy, kiedyś Ty wysyłał Kurjerów do Wilhelmów i Karolów i jednocześnie tym samym kurjerem prosił o opiekę generała Rydza Smigłego. Milczeliśmy kiedyś z Ukrainy bezduszość i beztreściwość Św. posunął do zebrania opieki dla swej osoby u strupieszalej Rady Regencyjnej.

Milczeliśmy, gdy robiono Cię Bohaterem z „pod Kaniowa”, choć nim wcale nie byłeś.

Milczeliśmy, gdy potem, w lat parę zbrodnicze jednostki robiły Cię „jedynym” obrońcą Warszawy.

Myśmy milczeli, a Tyś panie Generale Józefie de Hallenburg - Haller także milczał i holdy odbierał.

Milczeliśmy w imię ofiarności dla Polski razem.

Myśmy ofiary składali, Tyś je panie Generale przyjmował. To była cicha umowa dla „Polski i dla jej chwały”.

Tyś je, panie Generale, zewną, stanąłeś po stronie tych, dla których każda droga, nawet po trupach dobra, była dojść do władzy.

Na wezwanie Twoje panie Generale padły strzały i tu drogi nasze się rozchodzi, milczeć dłużej nie możemy, przyjm od nas byłych Twych żołnierzy tych słów prawdy parę.

Henryk Szczygliński, art. mal. utan 2 brygady, oficer rezerw. Wojsk Polskich, prezes Warszawskiego Tow. Artystycznego; Stanisław Buczyński, kanonier 1-go p. artylerji; Wojciech Jastrzębowski, b. kapral pp. Legionów; Czesław Młodzianowski, b. utan 1-go p. Legionów; Tadeusz Harleib, b. kurier do Rady Regencyjnej; dr. Michał Wyrostek, b. szef sztabu G. J. A. O.; Stefan Czarnowski, kpt. rez., profesor Wyższej Szkoły Wojskowej, były d-za batalionu w 51 pp. 6 dyw. Hallera.

Odezwa b. legionistów.

W „Kurj. Poran.” czytamy:

Koledzy!

Stolica Rzeczypospolitej stała się widowiskiem całego szeregu ohydnych zaiść i działań, które doprowadziły do straszliwej zbrodni. Ze zgrozą widzieliśmy, jak były nasz towarzysz broni, były generał, poseł Józef Haller w ciężkich chwilach, wówczas, gdy rzecz każdego obywatela było wzywać lud do karność i posłuszeństwa prawowitej władzy, — podsuwał jeszcze rozpalane złe instynkty.

Podburzany od dłuższego czasu przez prasę i działaczy, zorganizowany przez nich tłum d. 11 grudnia b. r. wyległ na ulice i w dzikim rozpasaniu najniższych instynktów łagował się na Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na Jej Zgromadzenie Narodowe i wybranego Prezydenta.

Dnia zaś 16 grudnia b. r. jeden z przedstawicieli tej samej ideologii, która wystąpiła tłum na Wilce, pohańbił sprawę Polski, mordując pierwszego Jej Prezydenta.

Brak słów na wyrażenie pogardy i potępienia dla środowiska, które ten czyn zrodziło czyn odosobniony i jedyny w historii Polski.

Jako legioniści, jako żołnierze polscy, którzy w roku 1914 na wezwanie Józefa Piłsudskiego wyruszyli do walki o Wol-

ność, Całość i Niepodległość Polski — z bólem i trwogą wotamy do Was, koledzy i towarzysze broni, zorganizowani w Związek Legionistów Polskich: Ojczyzna znowu zagrożona! Zagrożony Jej prawo rządny był państwowy!

Koledzy! Żołnierze Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Brygad Legionów Polskich! Wzywamy Was do wyłączonej pracy dla obrony tej samej idei, której wiernie i bohatersko służyliście od roku 1914 — do obrony demokratycznej i praworządnej Polski. Kami żołnierze wesprzamy, a ko kami obywateli, wszelkie wysiłki do wotwego Rządu, zmierzające do przywrócenia naruszonej powagi Państwa i ładu wewnętrznego.

Za Zarząd Główny Związku Leg. Polskich Prezes

(—) Dr. Antoni Stefanowski.

Rozwój czy rozbój.

Pisma warszawskie donoszą:

„Stwierdzono, że skład broni „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej” sprzedawał broń bez ograniczenia osobom, posiadającym legitymacje „Rozwoju” niezależnie od tego, czy mieli pozwolenie na broń od komisariatu rządu.”



Na Boże Narodzenie.

Minęła śliczna wiosenka, która ożywiła uśpioną naturę, minęło skwarne lato, które wypieściło i wykłysało złotą pszeniczkę i srebrzyste kłoski żyta, minęła i zamożna jesień, a wreszcie nadeszła ta starucha — mroźna zima. Cała natura złożyła się do zasłużonego spoczynku, wszelkie życie zda się, jak umarłe.

Owe swawolne śpiewaki, co swym cudnym śpiewem słodzą ciężką pracę rolnika, wywiał gdzieś w kraje cieplejsze. Póki u nas było im dobrze, to byli z nami, a gdy nas zima wzięła za gardło, nie masz ich...

Nietylko ptactwo takie, bo tacy są i nasi kumowie i niby nasi przyjaciele...

Wróny, gawrony, wróble i kilka jeszcze ptasiego rodu nie opuściło nas w tej doli i cierpi z nami. Ha! dobre i to.

Ale czyż nie nas już wśród tej nędzy pory nie pocieszy?

Cichoje... nadeszło święto Bożego Narodzenia, nadeszła wilja, nad szedł dzień wielki, który i najbiedniejszego chudaka musi pocieszyć i cieszy. Dla ludu rolniczo-robotniczego jest w tym świecie pociecha, kiedy słyszy, że to ubogim przyszło

„witać Go przed bogaczami“.

Pracujący wódek i osiolek — towa-

rzysze ich pracy — asystowali w betlejemskiej stajence nowonarodzonemu Dzieciatku, a więc w oczach Pana Boga nie są tak upośledzeni.

A cóż powiedzieć o tych prześlicznych naszych kolendach, które się od wieków rozlegają po naszych kościółkach i wioskach?

W tych pieśniach, pełnych prostoty i rubasznosci, ale zarazem i poezji, pochodzących z Bóg wie jak dawnych wieków, zachowała się cała dusza prostacza naszych pra-praojców, zachował się nasz język staropolski i myśl, która się wysilała na godne uczczenie Boga-człowieka i jak największą ofiarność dla Niego z owoców swej ciężkiej pracy.

W kolendach pastuszkowie mówią naszą gwara. Te specjały, które pasterze niosą do Betleem, to są nasze specjały, na wspomnienie których idzie nam w tych zwłaszcza, ciężkich czasach, słinka do ust. Jest tam bowiem mowa o jabłuszkach i gruszczykach, o szynkach, kielbasach, szperkach i miodzie, a bogatsi silą się na tłustego barana lub kozłatko. Wprawdzie stary Bartosz im perswaduje, że nowonarodzony Pan nie jest taki, jak pany we dworze, do których bez daru chłop nie miał dostępu, ale konserwatywni pastuszkowie nie chcieli starego zwyczaju kasować i silili się na dary.

Kto był już tak biedny, jak — na przykład — ów „Matus - dziadolina“, to się choć o gomuleczkę postarał, inni wybrali się z fujarkami i piszczalkami, a nie zapomnieli i o starym Józefie, bo jeden z nich doradza że trzeba wziąć winka młodego:

„...by się dziadus napil“.

Było widać wtedy większe poszanowanie dla starszych, niż dziś!

Autorami tych kolend byli widać ludzie, co znali lud kmiecy i jego zwyczaje. Wszystko obraca się wedle stajni, siana, zwierząt i ludu prostego — dwór i inteligencja w kolendach nie istnieje. Nie słychać tam, aby jakiś Henryś, Izek lub Ludwiś niósł Panu sznycle, kotlety, lub inne pańskie „mamrozki“, ale proste dary niesie Kuba, Walek, Stach i najmędrszy z nich, Bartos, który chodził za młodu z tablicą do farnej szkółki i analfabeta nie był.

A cóż to tam za przepyszny humor w tych pieśniach, gdy się wiara pastusza wyszykowała w Betlejem do muzyki, a jak się grało, to jakże nie poskakać?

A że dziewcząt nie było, toć

...Wziął Sobek Staszka,

Kuba Właszką,

A Wojtał, gdy nie miał pary.

Tańczył z nim Józef stary.

Wziawszy w rękę łaskę“.

boć staremu trudno już tańczyć z młodą wiara.

Ten widok rozweselił i Matuchinę Nowonarodzoną, która wołała:

„...dalej, dali“.

Aż się wszyscy dziwowali

Tak wielkiej ochocie!“.

Czytając to, zdaje się, że się Pan Jezus urodził u nas, w Polsce, a pastuszkowie — te nasze wiejskie chłopczyska, a muzycy i tanecznicy — to nasze wiejskie wesele!

My sobie nie zdajemy nawet sprawy, śpiewając te cudne kolendy, że my, lud rolny, lud robotniczy, mamy w nich pierwazę, naczelną, miejsce, a dopiero

...Fotem i króle widziani,

Cisną się między prostotę“.

Te pieśni bziepiły całe wieki naszych praoców, którzy, gnarując sady Boży rok razem z płowami wołami w tem świecie Bożego Narodzenia, pocieszali się tą myślą, że kiedyś, w drugim bodaj życiu, los im poprawi ten Pan, który

...narodził się w ubóstwie“.

Dawniej te święta były dużo weselsze, lud, lubo uboższy, był jakoś weselszy, organizmi byli kuraśniej, umieli na organach pięknie grywać po każdej strofice kolendy, dziś się i w kościele pod tym względem tu i ówdzie zmieniło, a stare kolendy i melodie ustępują z placu. A szkoda ich. Mickiewicz powiedział w szkole paryskiej Francuzom, że takich kolend żaden naród nie ma na świecie.

Dziękując Panu Bogu, że możemy obchodzić święta niniejsze w wolnej Polsce, nie zrażajmy się, że czas są tak ciężkie, bo to wszystko przemijanie, a kolendując małym Jeuszkowi, którego narodzenie było tak ubogie, jak i narodziny Polski, między innymi koleśkami śpiewajmy i tę:

„Hej! kolenda po kolendzie,

Choć nam kiepsko, lepiej będzie.“

czego całej łaci polskiej życzy

Kuba Boiko.

DO BETLEJEM.

Kiej gruchnęło po Judzkiej ziemi, że się Pan narodził,
Kto miał oczy ku patrzeniu, do szopy przychodził,
Ten piechotę ów w kolasce, ten oklep ben siodła
Bo ich wszystkich do Betlejem szczerą wiarą wiodła.

Jeden tylko brzydki Heród skrył się w swoim domu,
Targał brodę i nóż w garści ostrzył pokryjomu,
Jak ów pijak, Krzyżak zwany, czyhający w sieci
Na Jezusa maleńkiego i na judzkie dzieci.

Ale inni w sercu czyści, dobrą mieli minę,
I wesoło do Betlejem szli witać Dziecinę,
Więc szli naprzód trzej królowie w koronach na głowie,
Senatorzy i hetmany i drudzy panowie.

Huf rycerzy, kupa szlachty, szaraczków w pokłaku,
Co to jedna noga w bucie, a druga w chodaku,
Obok sunął organista bardzo gruby w kłębie,
Z opłatkami za pazuchą, a oracą w gębie.

Za nim Mazur zawieszisty, dmuchający w dudy,
Dalej góral z pod Giewontu, wysoki i chudy,
Leśny Kurpiak z powiazaną sznurkami strzelbiną,
I Krakowiak w kierezy z strasznie gęstą miną.

A za nimi z flaszą w ręku dreptał rudy Berek,
Nuż się uda utargować chociaż półkwarterek? —
Kiej już przszli do stajenki i stanęli kołem,
Kłękli kornie na progu uderzyli czołem.

Potem każdy u stóp Pana składa swoje dary:
Szczerozłotą swą koronę zjął z głowy król stary,
Siwy hetman dał buławę misternie toczoną,
A brat szlachcic szerpetynę w bojach wyszczerbioną.

Krakus piórko z rogatywki i kółeczko z pasa,
Mazur Panu na skrzypczkach zagrał oberfasa,
Góral sera dał gomułę i tężycy dzbanek,
Kurpiak zaś leśnych grzybów zasuszonych wianek.

A dziewczęta, co ciekawsze, wybiegały z chaty,
Znosząc Panu krasne wstęgi, korale i kwiaty.
Najlepiej się organista spisał z tej gromadki,
Bo dał Panu zawinięte w serwetki opłatki.

I najpiękniej doń przemówił przez lzy, co kapaly:
„Przełam, Jezus, z polskim ludem, ten opłatek biały.
Spraw, by słowo Twe mieszkało zawsze między nami,
I błogosław kraj nasz miły i wioski z miastami!”

Tak się działo przed wiekami w tej Boskiej stajence:
Miał ci naród z czego dawać, bo miał pełne ręce.
Miał granice niezmierzone, od morza do morza,
Złoto w skrzyni, huk zwierzyny, pełne brogi zboża.

A dziś z biedy aż się kurczy i zębami zgrzyta.
Dalby Panu, a nie może, bo goły i kwita.
Więc cóż Tobie, Boże Dziecię, dziś w ofierze damy.
Gdy prócz serca, co Cię kocha, nic więcej nie mamy?

Sam więc wybierz z jego głębi, co jest godne Ciebie,
I tem sercem bądź pochwalen na ziemi i w niebie!

WŁADYSŁAW BĘŁZA.

Jaskinia w Betlejem, w której się urodził Jezus Chrystus.

Wiarogodnymi istotnie są twierdzenia pisarzy Kościoła św. z pierwszych wieków chrześcijaństwa, które mówią, że owa stajenka, w której się Chrystus narodził była grota czyli jaskinia, w pobliżu miasteczka położona. W obszerne takie jaskinie obfitowała Ziemia św.; w czasie zimna lub niepogody wpędzano tu trzody i wtedy stanowiły one istotną sławkę. Betleem leżało na górze, i było otoczone urodzajnymi pagórkami i dolinami. Było tam dużo pastuszków, strzegących trzód swych w nocy. Klimat tam też jest i w grudniu, kiedy to właśnie według najdawniejszych tradycji Chrystus się narodził.

mogły być na polu i we dnie i w nocy.

W takiej więc jaskini, niedaleko Betleem, która służy pastuszkom i bydłu za schronienie, przyszedł Jezus Chrystus na świat o północy i położony został w żłóbku na sianku przez Małkę swoją Marię.

Jaskinię tę, w której Zbawiciel się narodził, otaczano zawsze szczególnie szacunkiem i pobożnym poszanowaniem. Nawet poganie odwiedzali to miejsce z należytym szacunkiem i mawiali:

— Oto miejsce, gdzie Bogu chrześcijan podobało się narodzić!

Origines, żyjący w drugim wieku po Chrystusie, był osobiście w Betleem i tak się wyraża w dziele swem przeciw Cel-susowi:

— Pokazują w Betleem jaskinię, w której się Pan Jezus narodził, a w niej żłóbek, gdzie leżał w pieluszkach.

Wiadomo to powszechnie, nawet i tym, którzy są nie naszej wiary; mówią oni:

— W tej jaskini urodził się Pan, czczony i wielbiony od chrześcijan.

Inny znów pisarz kościelny, Eusebiusz, który także był w Betleem, opowiada w biografii cesarza Konstantyna, że Helena święta, matka tego pierwszego chrześcijańskiego cesarza, kazała wystawić wspaniały kościół nad tą świętą gro-tą.

Cesarz Adrian wystawił wprawdzie z nienawiści ku chrześcijanom świątynię pogańską nad miejscem urodzenia Pańskiego, ale cesarzowa Helena kazała ją zburzyć do szczytu, przyozdobiła pięknie jaskinię i wzniosła nad nią ów wspaniały kościół. Kościół ten upiększał cesarz Justynian, a po nim i inni wierni chrześcijanie tak, że i dzisiaj należy jeszcze do najpiękniejszych i najwspanialszych kościołów w Ziemi świętej. Jest to rozległy i obszerny budynek, spoczywający na czterech rzędach filarów; ściany i sklepienia są złocone i pokryte pięknym, kunszlowym malowaniem. Naokoło tego kościoła wybudowano różnemi czasy wiele klasztrów — dziś jeszcze wznoszą się trzy, jeden przy drugim.

Grota Bożego Narodzenia jest 40 stóp głęboka, a 10 szeroka, z bardzo wąskim otworem, służącym do wejścia. Im dalej w głąb tem bardziej zwęża się grota. By podeprzeć sklepienie, umieszczono w niej trzy portfirowe słupy. W samym środku znajduje się rodzaj framugi, przedzielonej ołtarzem, gdzie się odprawia Msza św. Ołtarz ten jest oświetlony 33 lampkami, z których najpiękniejsza jest arem Ludwika XIII, króla Francji. W tem zagłębieniu miała Maria według tradycji porodzić Syna Bożego. Miejsce to jest pokryte marmurem, który wyłożony jest łaspisem i otoczony srebrną obwódką w kształcie słońca. W koło też znajduje się następujący napis: Hic, de Virgine Maria Jesus Christus natus est. „Tu urodził się Jezus Chrytus z Marii Dziewicy”. Miejscowość ta leży na południe od miasta Betleem, niespełna 200 kroków od niego.

Na pasterce.

Kościół był do cna zapchany, aż do tego ostatniego miejsca w kruchcie, że którzy byli ostatni, to już na mrozie pod drzwiami pacierze mówili. Ksiądz wyszedł, ze mszą pierwszą, organy zagrały, a naród się zakolysał, pochylił i na kolana padł przed majestatem Pańskim.

Potem zaś, gdy się msza skończyła, ksiądz wlaź na ambonę i prawił długo, nauczał o tym dniu świętym, przestrzegał przed złem, gromił, rękoma wytrząsał, i grzmiał tem słowem palącym, że jaki taki westchnął ciężko, kto się bił w piersi, kto się w sumieniu z win kajał, kto się zamedytował, kłóten znów ko-miejszy, a kobiety zwłaszcza, płakał, bo ksiądz mówił gorąco, a tak mądrze, że każdemu to szło prosto do serca i do rozumu; juści, że tym ino, co słuchali, bo wielu było takich, których śpić zmorzył z gorąca.

A dopiero przed drugą mszą, kiej już naród skruszał nieco modleniem się, huknęły znowu organy, i ksiądz zaśpiewał:

— „W żłobie leży, któż pobieży...”

Naród się zakolysał, powstał z kłęczek, wraz też pochwylił nutę i pełnymi piersiami, a z mocą ryknął pełnym głosem:

— „Kołodować malem!”

Zatrzęsły się drzewa i zadygotały światła od tej serdecznej wichury głosów. I już tak się zwarli duszami, wiarą i głosami, że jakby jeden głos spiewał i bił pieśnią ogromną, że wszystkich serc rwa-
ca, aż pod te święte nóżeczki Dzieciątka.

Zaprzysiężenie Prezydenta.

Marszałkowie i Premier u Prezydenta. -- Przyjęcie wyboru. -- Zaprzysiężenie.

Pan Wojciechowski wybór przyjmuje. Po ukończeniu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego udali się do mieszkania b. Ministra Wojciechowskiego Marszałek Senatu Trampeżyński, wice-marszałek Sejmu Moraczewski w zastępstwie Marszałka Sejmu pełniącego funkcje Prezydenta Rzpltej oraz prezes Rady Ministrów gen. Sikorski. Po uwiadomieniu o wyborze p. Min. Wojciechowski oczekiwał przedstawicieli ciała ustawodawczego i rządu. Pierwszy przemówił do nowoobranego Prezydenta p. Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski: „Panie Ministrze! Zgromadzenie Narodowe powitało Pana na Prezydenta Rzpltej. Czy Pan wybór przyjmuje?” Min. Wojciechowski odpowiedział: „Każdy obywatel polski musi być posłuszny wezwaniu Zgromadzenia Narodowego. Ja jestem również posłuszny i dla tego wybór przyjmuję. Następnie podszedł do Prezydenta p. Marszałek Trampeżyński i złożył mu gratulacje z powodu wyboru w słowach następujących: „Bardzo się ciesze, że wybór padł na Pana, Panie Ministrze i życzę Panu owocnej pracy dla dobra Rzpltej.”

W końcu składał życzenia wice-marszałek Moraczewski. Rozpoczął słowami „Panie Ministrze życzę Panu...” tu wzruszenie załamało mu głos i wice-marszałek Moraczewski serdecznie uścisnął rękę nowego Prezydenta nie dokończywszy zdania.

Prezydent ze wzruszeniem dziękował za złożone mu życzenia.

Zaprzysiężenie na Konstytucję.

O godz. 13,30 szwadron przyboczny i lando reprezentacyjne Rzeczypospolitej przybyły do siedziby Prezesa Rady Ministrów, który pod eskortą szwadronu udał się do mieszkania elekta Stanisł.

Wojciechoyskiego przy ul. Smolnej nr. 16. skąd towarzyszył mu do gmachu Sejmu, do którego przybywają o godz. 19. Elekta przyjmuje u drzwi Sejmu dyrektor kancelarii sejmowej i prosi go do pokoju marszałka.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, że członkowie Zgromadzenia Narodowego zajęli swoje miejsca, prezes Rady Ministrów prosi elekta na salę obrad. Elekta stał przy stole, na którym znajduje się krucyfik i konstytucja Rzeczypospolitej. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zapytał elekta, czy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej przyjmuje. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej, wzywał go do złożenia przysięgi. Nowoobranym Prezydentem Rzeczypospolitej podnosi 2 palce do góry i trzymając lewą ręką na Konstytucji Rzeczypospolitej, powtarza słowa roty przysięgi za przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego. Po złożeniu przysięgi przewodniczący Zgromadzenia Narodowego stwierdza, że art. 59 Konstytucji stało się zadość, poczem prezydent Rzeczypospolitej opuszcza Sejm w towarzystwie prezesa Rady Ministrów.

Zarówno przy wprowadzeniu elekta na salę obrad Zgromadzenia Narodowego, jak również podczas składania przysięgi przez niego i przy opuszczaniu sali wszyscy bez wyjątku członkowie Zgromadzenia stali na swoich miejscach.

Po złożeniu przysięgi wniesiono okrzyk: Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej. Na uroczystości obecni byli wszyscy członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów gen. Sikorskim oraz korpus dyplomatyczny z Mro. Laurim na czele. Obecni również byli przedstawiciele wojskowych misji obecnych wreszcie urzędnicy państwowi i licznie zgromadzona na galerii publiczność.

Oreędzie Prezyd. do Narodu.

Polacy! Bogu Wszechmogącemu i Tobie Narodzie polski ślubowałem ustawy konstytucyjne przestrzegać i bronić, dobru powszechnego wiernie służyć. Po przednik mój pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej śp. Gabriel Narutowicz poległ z ręki opętanej szaleńców nawiści. Ponury cień padł na odradzającą się państwowość polską, na moralne podstawy naszego życia zbiorowego. Nienawidzę wytwarzać niepokój i nieład, rujnować życie rodzin i państwa. Rzeczypospolita swoją dostojność i moc czerpie przede wszystkim z cnót i pracy swoich obywateli. Proszę Boga Wszechmogącego i Ciebie Narodzie polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych złe długoletniej niewoli i wojny, zgodnie z testamentem naszych przodków zbudować jedną niepodzielną Rzeczypospolitą, silną miłością i pracą swoich obywateli pod opieką praw przez nich ustanowionych. Wszyscy bez różnicy miłemu w

pamięci słowa Adama Mickiewicza: O ile polepszyście dusze wasze, o tyle polepszyście prawa wasze. Ślubujemy dawać w życiu publicznym wyraz ulajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla dobra wszystkich.

Naipilniejsza potrzeba, to trwały rząd, silny zaufaniem Sejm i budżet wypelniony podatkami obywateli. Żaden geniusz jednostki, żadna dyktatura bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu. W imieniu Rzeczypospolitej wołam do Was, Obywatele! Skłońcie się do zgody w sprawie dobra powszechnego. Ona jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania ustawy konstytucyjnej, uzdrowieniem życia gospodarczego i wychowaniem obywateli godnych imienia polskiego.

Warszawa, 20 grudnia 1922. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Stanisław Wojciechowski, Prezes Rady Ministrów (—) Władysław Sikorski.

Okólnik z powodu wyboru.

Warszawa, 20. 12. Minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik:

Wobec ukonstytuowania się sejmu i senatu obowiązuje obecnie artykuł 2 Konstytucji, który głosi, że organami władzy zwierzchniej są sejm i senat, prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami oraz niezawisłe sądy. W związku z tem organy władzy zwierzchniej a szczególnie osoba Prezydenta Rzeczypospolitej jako osoba przedstawiciela Państwa i szefa władzy wykonawczej, winny być otaczane szczególnym szacunkiem ze strony wszystkich obywateli państwa. Wszelkie wystąpienia zmierzające do obniżenia ich autorytetu winny spotykać się z tak natężoną i energiczną przeciwnością ze strony władz powołanych, opartem na rozporządzeniach środków prawnych. Okólnik poleca na wypadek stwierdzenia w druku wystąpień obniżających powagę, godność i autorytet organów władzy zwierzchniej oraz wrzące nieposzanowania urzędów państwowych kierować się odpowiednimi postanowieniami zawartymi w ustawach karnych.

Życiorys Prezydenta.

Nowy Prezydent Rzeczypospolitej urodził się dnia 15 marca 1869 w Kaliszu. W 1888 po skończeniu gimn. klasycznego wstąpił do Uniwersytetu Warszawskiego na fakultet fizyko-matematyczny. W maju 1891 został aresztowany za udział w 100-letniej rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja. Po roku w obawie ponownego aresztowania emigrował do Paryża, gdzie pracował jako zecer i gdzie brał czynny udział w organizacji emigracji dla walki o niepodległość Polski. W styczniu 1893 na żądanie Ambasady Rosyjskiej został wydany z Francji i przeniósł się do Londynu, skąd w czerwcu wrócił do kraju. Przez 6 lat do 1899 przyjmował czynny udział w organizacjach PPS, poczem wrócił do Anglii, gdzie przez 7 lat pracował jako zecer a następnie jako maszynista drukarski. W 1906 wrócił do Polski i zajmując się propagandą ruchu spółdzielczego. Równocześnie zakładał tygodnik „Spółem” a po zorganizowaniu Zw. Towarzystw Współdzielczych został jego dyrektorem. Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 zorganizował sekcję żywnościową Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i powołany został na członka Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W lipcu 1917 na zjeździe pol. w Moskwie został wybrany prezesem Polskiego Związku Międzypartyjnego. W czerwcu 1918 powracał ze Smoleńska, do Związku Słow. Współdz. i przyjmuje katedrę Historii i Teorii Kooperatyw w Wyższej Szkole Handlowej. W styczniu 1919 mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Po złożeniu urzędu w czerwcu 1920 zostaje delegatem Prezydium Rady Ministrów dla spraw oszczędnościowych Państwa. Na początku 1921 wydaje tygodnik P. S. L. „Wola Ludu” obejmując na nowo katedrę w W. Szkole Handlowej i stanowisko prezesa Towarzystwa Kooperatyw.

Objęcie władzy.

Warszawa, 20. 12. Bezpośrednio po odebraniu przysięgi Prezydent Wojciechowski, cały rząd z gen. Sikorskim na czele oraz marszałkowie sejmu i senatu udeję się do sali recepcyjnej sejmu, gdzie przedstawili mu się reprezentanci ciała dyplomatycznego akredytowanego przy rządzie polskim. Następnie dokonano uroczystego aktu przekazania władzy nowemu Prezydentowi. Pierwszym krokiem Prezydenta Wojciechowskiego było złożenie hołdu pamięci zmarłego tragicznie śp. Narutowicza. Z sejmu udał się prezydent Wojciechowski samochodem eskortowanym przez oddział honorowy szwoleżerów do Zamku, gdzie wystawione są zwłoki śp. Narutowicza. Z Zamku ku udał się cały orszak do Belwederu, jako do rezydencji prezydenta.

„Gaz. Warsz.” o Prez. Wojciechowskim.

„Gazeta Warszawska”, organ narodowej demokracji, a więc grupy, która podczas dzisiejszego głosowania wysunęła kandydaturę prof. Kazimierza Morawskiego, poświęca osobie Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego przychylne wzmianki a w życiorysie jego zwraca uwagę na zasługi prezydenta jako działacza społecznego. Na uwagę zasługuje następujący ustęp dzisiejszego wstępnego artykułu: „Jakkolwiek Wojciechowski nie był naszym kandydatem, przyznać musimy, że jest to człowiek poważny i mający niewątpliwe zasługi wobec społeczeństwa, jako człowiek prawy i polityk wytrawny na stanowisku Prezydenta będzie on — jesteśmy pewni — reprezentantem całej Polski nie zaś poszczególnych partji.

—O—

Sprawa Niewiadomskiego.

Warszawa, 19. 12. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 19 bm. omawiano kwestję przekazania sądowi doraźnemu sprawy Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy Prezydenta Rzeczypospolitej, którą ze względu na oburzający charakter zbrodni, wymagającej stanowczej i natychmiastowej represji rząd zamierzał przekazać sądowi doraźnemu. Ustalono, że zabójstwo Prezydenta Rzeczypospolitej zagrożone zostało w art. 99 k. k. i że w związku z art. 15 przepisów przeciwnych do tego kodeksu za zbrodnię tę grozi kara śmierci. Rada Ministrów przyjęła do wiadomości, że rozprawa przeciwko Niewiadomskiemu odbędzie się w dniu 29 bm.

Nieudały zamach.

Już w dniu przysięgi chciano wykonać zamach na prezydenta śp. Narutowicza.

„Sprawa Polska” wychodząca we Lwowie donosi, że kiedy po ukończeniu posiedzenia i złożeniu przysięgi prezydent Narutowicz powracał do Belwederu, jakiś dobrze ubrana pani rzuciła się do powozu prezydenta chcąc wykonać na niego zamach. Poseł Bryl pochwycił ją w tej chwili i oddał w ręce policji, która ją aresztowała. Okazało się że jest ona kuzynką Hallera, niedoścignęła kandydata na prezydenta.

„Publicysta narodowy” ubolewa nad swoją głupotą partyjną.

„Gazeta Polska” w Kościanie w nr. 289 pisze w sprawie ohydnej morderstwa, popełnionego na osobie Prezydenta Rzeczypospolitej, że „nikt nie może ubolewać nad tem głębiej, niż publicysta narodowy”.

Teraz ten „publicysta narodowy” ubolewa, a w tej samej gazecie ten sam „publicysta narodowy” w nr. 283 pisał takie słowa:

„W Polsce jedynie porządek nastąpi, gdy zabrzmią głosy Mussoliniego.”

W nr. 285 zaś:

„Musimy jeszcze podkreślić, że prezydent Rzeczypospolitej, nie umie nawet dobrze mówić po polsku”.

A dalej:

„Duch naprężony, oko patrzy w jedną stronę, a wnet wykrzyknemy głosem potężnym: „Cześć ci Warszawa — idziemy”...

Nad czym ten „publicysta narodowy” chce ubolewać, chyba nad swoją głupotą partyjną.

Tę pluli, szkalowali, wołali o głos Mussoliniego, a dziś udawają niewinnych Piłatów.

Szczyt bezczelności!

Z powodu sytuacji w Wielkopolsce

Warszawa, 20. 12. (tel. P. Pr.) Ostatnie wiadomości nadeszłe z Wielkopolski wzbudziły poważne zaniepokojenie wśród sfer parlamentarnych, nie wyłączając nawet prawicy która dotychczas akcentowała wszelkie koncepcje i pomysły. wychodzące z byłego zaboru pruskiego. Ostatnie informacje o różnych wpływach przewrotowych (Kościan) wywołały oburzenie i zaniepokojenie w całej Izbie. Można się spodziewać pewnych zmian na naczelnych stanowiskach administracyjnych w Wielkopolsce.

Spokoju i czułości.

Morderstwo Prezydenta Rzeczypospolitej wstrząsnęło do głębi każdego miłującego swój kraj Polaka. Nastąpiło do pewnego stopnia rozgorączkowanie i na prężenie umysłów. Niejedni twierdzą, że stoimy w przededniu wielkich wypadków dziejowych, że możemy się stoczyć do anarchji i pogrążyć w walce bratobójczej.

Chwila obecna, rozumie się, jest bardzo poważna. Należy jednak wszystkim nam zachować spokój i równowagę ducha. Nie dajmy się porwać uniesieniu jakiegokolwiek i sprowokować czemkolwiek. Tylko spokojne zachowanie się ludu polskiego pozwoli krajowi wybrać z ciężkiego położenia. Polska Ludowa być musi. Nie powstrzymajmy tego żadne zamachy i kombinacje polityczne.

Nasi przedstawiciele w Sejmie, Senacie i Rządzie w energicznych i stanowczych czynach nauczają nieposłusznych i warcholów szanować prawo i Konstytucję. Wszelkie objawy faszyzmu czy anarchii będą zaniecane z całą bezwzględnością. Odezwa premiera ministrów, gen. Sikorskiego ręczy za porządkiem w kraju.

Zachowajmy zimną krew i będziemy czuli na każdy czyn przeciwny prawu. Swojem zachowaniem się dopomóżmy Rządowi zaprowadzić ład w Polsce.

Do Czytelników naszych zwracamy się z gorącą prośbą w sprawie abonowania naszej gazety „Włościanina”.

Już czwarty rok stoimy o własnych siłach, wydając naszą gazetę, która poświęcona jest jedynie pracy nad ugruntowaniem silnej Polski ludowej i pracy nad obroną interesów włościańskich, które mają tytuł nieprzyjaciół.

Nikt nam zarzutu uczynić nie może, żeśmy tego nie czynili. Gazeta nasza należy do Was Włościanie, bo wy sami ją złożyliście, wy sami ją utrzymujecie i wy sami musicie dbać o nią, aby nie upadła, ale rozchodziła się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Od Was samych więc zależy czy „Włościanin” stanie się wkrótce piśmie, z którym inne pisma liczyć się będą musiały.

Obowiązkiem Waszym jest dbać o swoją własną sprawę. Niech każdy z Was w czasie świąt Bożego Narodzenia podejmie sobie cośkolwiek trudu, przejdzie się do swych krewnych, przyjaciół i sąsiadów i namówi ich, aby zaabonowali sobie na nowy kwartał „Włościanina”.

O ile „Włościaninowi” od Nowego Roku powiększy się liczba czytelników, będziemy się starali wydawać go obszerniej a może nawet jako pismo codzienne.

Niech Was nie zraża wysoka cena numerata, którą musieliśmy podwyższyć na nowy kwartał. Podwyżka robót drukarskich o 50% i podwyżka cen papieru o 60% do tego nas zmusiała.

A więc do dzieła kochani Czytelnicy! Każdy niech sam zaabonuje i namówi jeszcze po kilku nowych abonentów, a dopniemy swojego celu, o który walkę prowadzimy!

Red. i Adm. „Włościanina.”

Wiadomości z bliska i daleka.

Poznań 21 grudnia 1922

Czwartek 21 Tomasza ap.

Piątek 22 Zenona.

Sobota 23 Wiktorji p.

Niedziela 24 Adama i Ewy.

Poniedziałek 25 Boże Narodzenie.

Wtorek 26 Szczepana.

Sroda 27 Jana Ewang.

Giełda z dnia 20. grudnia Dolar amer. 18. 50. Frank franc. 13.67 Marka niem. 2.60. Funtj angielskie 80.100

— NUMER ŚWIĄTECZNY wydajemy już teraz, ponieważ gdybyśmy wydali w piątek nie doszedłoby do rąk czytelników na Święta, a przecie każdy chce mieć do czytania na Święta.

— ZA DUSZĘ Prezydenta Rzplitej. W środę 20 b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne w katedrze poznańskiej za zmarłego Prez. śp. Narutowicza. Nabożeństwo celebrował J. E. kardynał.

— KIEDY SPOŻYWAĆ WIGILIĘ! W tym roku wypada wigilia Bożego Narodzenia w niedzielę (czwarta niedz. adw.) W tym dniu więc powinna być tradycyjna wieczerza wigilijna z opłatkiem. Ponieważ jednak niedziela nie przyjmuje postu, dlatego przy tegorocznej wigili można jeść i mięsne potrawy i przez całą niedzielę nie będzie postu.

— PODWYŻKA ZAROBKÓW DLA KOMINIARZY. Kominiarze żądają podwyżki zarobków o 75 proc. poczynając od 1 października br.

— Centralny Komitet Samoobrony wzywa wszystkich poszkodowanych przez Urząd Osadniczy w Poznaniu, którzy swoje realności sprzedali, ażeby się jaknajprędzej na członków zapisali. Sprawa o odszkodowanie będzie wkrótce przeprowadzona. Na członków zapisujemy w Poznaniu ul. 27. Grudnia 11, w podwórzu I. Pietro. Zarząd.

— Z WIEZIENIA DO SEJMU. Dnia 11 bm. zawiadził się pierwszy raz w sejmie poseł ukraiński Łuckiewicz, który dotychczas przybywał w więzieniu.

— NAGRODĘ ZA ZWALCZANIE PRZEMYŚLICTWA. Została ogłoszona ustawa, według której nagroda za współudział w wykryciu przestępstwa przemysłnictwa lub też za nie umożliwienie przemysłu wynoszą: w razie przytrzymania przestępcy i towaru od 40 do 75 procent wartości przemysłu, w razie przytrzymania samego tylko towaru od 30 do 60 procent wartości.

— Z RAK NIEMICKICH W POLSKIE. Dobra Baszków w pow. krotoszyńskim obszar 18 000 mórg, dotychczasowa własność hrabiego Dürenberga, przyszły drogą kupna w ręce księcia Olgierdar Czartoryjskiego z Starego Sielca. — Przyjęcie już nastąpiło.

— WYNAŁAZEK. Uczeń klasy VII gimnazjum klasycznego w Chełmie na Pomorzu, Józef Hirsz wynalazł elektryczną maszynkę do strzyżenia włosów, za pomocą której biegły fryzjer będzie mógł w ciągu 1/2 minuty włosy ostrzyć; drugi jego wynalazek jest to świecący ołówek, z którego światło elektryczne pada na papier tak, że bez lampy można wygodnie pisać. Oba wynalazki zgłoszono celem opatentowania do Urzędu Patentowego w Warszawie, który go przyjął.

Składki

na cele organizacyjne.

Zebrał przez p. St. Jedryczka w Posadowie pow. gostyński: M. Nowak 200, J. Smektała 100, L. Jedryczka 100, M. Pazola 100, L. Chudy 100, St. Biernat 100, W. Jedryczka 100, L. Formanowski 100, Fr. Chudy 50, M. Biernatowa 100, Fr. Jedryczka 100, Bzdega 50, Formanowski 100, W. Glura 100, St. Jedryczka 100, M. Bzdega 100, M. Bzdegowa 60, P. Gułajski 20, M. Andrzejewski II 30. — Razem 1710 mk.

Zebrał przez p. A. Mruga w Jerej pow. kościański: J. Olejniczak 165, J. Werwa 50, J. Czepliński 65, St. Kaczmarek 65, W. Kolan 65, St. Berdychowki II 65, A. Maćkowski 50, Ign. Dodt 65, A. Groń 165, T. Borowiak 50, M. Mrug 65, B. Jedroś 165, J. Łukaszewski 165, A. Banaszyk 65, Michałkowski 65, A. Mrug 465, W. Rajewski 165, J. Maćkowski 165, K. Turek 65, J. Łukaszewski 165, St. Berdychowski I 65, J. Janowski 165, Ign. Kaczmarek 165, W. Łukaszewski 165, T. Maćkowski 65, W. Szyszyk 65, M. Kubiak 65, Fr. Olejnik 165, J. Michałkowski 165, M. Patałas 100, J. Lotniarczyk 165, M. Pawlicki 100, J. Kociński 100, J. Bartkowiak 200, M. Kolańczyk 100, A. Duszyński 115, St. Szczepaniak 100, St. Woniak 165, J. Ratajezakowa 100, J. Krause 100, St. Gościński 165, T. Pleschel 115, St. Swiniński 100, M. Nowakowa 100, J. Sychała 100, A. Siwińska 100, T. Zaruda 100, A. Damaszyk 100, T. Adamski 100, J. Szczepaniak 100, M. Budny 100, W. Pawłowski 165, J. Stachowiak 100, St. Szymański 100, M. Nowak 100, J. Malak 165, W. Wiatr 100, M. Dutkiewicz 100, W. Sira 100, J. Maćkowiak 165, M. Kolała 100. — Razem 7210 mk.

Baczność Indowej z Ostrowskiego.

We wtorek 2 stycznia 1923 o godzinie 11 odbędzie się na sali Domu Katolickiego w Ostrowie **Wielki Wiece relacyjny,**

na którym będą przemawiali poseł Sikora i Dr. Michałkiewicz z Poznania.

O jak najliczniejszy udział członków i sympatyków powiatu ostrowskiego, odolanowskiego, pleszewskiego, krotoszyńskiego i ostrzeszowskiego prosi Zarząd pow. P. S. L. na powiat ostrowski I. Matyskiewicz prezes pow.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan J. W. Bąba. W sprawie nieregularnego dostarczania gazety zrobiliśmy reklamację na pocztę. Co do sprawy odebrania Panu gospodarstwa, niech Pan będzie spokojny. Dziwi nas tylko, że znajdują się ludzie tak zazdrośni i palają nienawiścią do drugiego. Z niezgody pomiędzy włościanami korzystają tylko wrogowie naszej ludowej sprawy. Ślemy pozdrowienia.

Pan P. Z. z Jan. Tow. Misyjne ma na celu zbieranie funduszy na urządzenie misji poza granicą Polski, na terenie bolszewickim. Gdyby tylko szły pieniądze na ten cel, to byłoby bardzo dobrze. Cześć!

Pan Fr. Spych. Slep. Orły z tablic sołeckich usuwane nie potrzebują być i nie będą usunięte. Jeżeli komisarz wydał takie rozporządzenie, to zrobił bez wiedzy województwa. Zupelnie racja co Pan pisze w swoim liście. Nie wstydzimy się naszych godeł narodowych. Łączymy serdeczne pozdrowienie.

Redaktor odpow.: Józef Jurek
Drukarnia B. Milskiego.

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu. Płacono za 10 żywej wagi

Gatunek	Klasa	12. 12.	13. 12.	15. 12.
Bydło rogat	I	80-88000	95-98000	100-104000
	II	61-70000	94-86000	88-92000
	III	38-45000	45-56000	64-
Cielęta	I	16-120000	100-111000	124-150000
	II	108-110000	201-240000	114-116000
	III	90-100000	-	-
Swinie	I	224-220000	224-246000	248-250000
	II	212-100000	210-112000	238-240000
	III	190-206000	192-160000	210-226000
Owce	I	-8500	-	69-72000
	II	60-72000	-	70-80000
Prosięta za parę	-	-	-	-
Kozy za sz.	-	-	-	-

Notowanie cennik. Giełdy Zbożowej w Poznaniu.

Loco Poznania za 100 klg. w ładunkach wagonowych.

Gatunek	15. 12.	18. 12.	20. 12.
Zyto	465 0-41500	41000-42000	42-45000
Przen.	660 0-72000	69000-72500	73-76000
Jęczm.	-	-	-
Jęczm. brow.	36600-38000	37000-39000	39-41000
Owies	38000-40000	35000-37000	41-43000
Maka żyt. 70%	62000-60000	68000-69000	60-73000
Maka psz. 70%	11000-115000	11000-11500	102-125000
Ospażył.	-22000	-23000	-26000
Ospa pszena	-23000	-2300	-27000
Sano	-	-	-
Stoma pras.	-	-	-
Zienn. jadal.	-	-	-
Zienn. fabr.	-	-	-
Groch polny	-	-	-
Fasola	-	-	-

Zakup

i sprzedaż drzewa

opałowego i użytkowego
wszelkiego rodzaju

T. Jankowski

Skład Drzewa i Węgla
TUCHOLA - Pomorze
Szosa Świecka — Telefon 56

Filja: Inowrocław (Poznańskie)
ul. Farna 2 - Telefon 268

Filja: Chełmno (Pomorze)
ul. Grudziądzka 14 Tel. 36

ZŁOTO,

brylanty i srebro kupuje po najwyższej cenie **Chwytawali** św. Marcina 40.

Sprzedaje złubne obrączki szczerze złote i zegarki po najtańszej cenie

WĘGŁE

SWIĄĄ SUPOWĄ SKUPUŁE lub na przedrona zamienia **Pozn. Fabr. Sukna**

MIĘSCIE PRZYJĘC:

OLSZANSKI, WYTWORNIA NICL
Poznań, św. Marcina 56 I. p.

Zamówienie

Zamawiam niniejszym „Włościanina” wychodzącego w Poznaniu 3 razy tygodniowo na styczeń za 1200 mk. z odnoszeniem do domu.

Podpis _____

Adres _____

Kwlt pocztowy

Powyższe 1200 mk. zapłacono

dnia _____ 1923.